

# Po górach, dolinach...



**Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 7 (715) 17 lutego 2008 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### Staniesz

Woda - dobrze nam znana, codziennie korzystamy z niej w różnoraki sposób i mogłoby się wydawać, że już nic szczególnego na ten temat nie ma do odkrycia. A jednak jest to temat tak ważny i ciekawy, że trudno przejść obok niego obojętnie! Wystarczy wspomnieć zaledwie jeden element, dzięki któremu odkrywamy, że istnieje zasadniczy związek pomiędzy jakością i ilością spożywanej wody a stanem naszego zdrowia! Codziennie nasz organizm potrzebuje kilku litrów wody, (którą dostarczamy w różnej postaci) aby móc prawidłowo funkcjonować. Wiemy, że woda w zależności od swego źródła posiada różny skład i jakość.

Aby pomóc w zobrazowaniu dzisiejszego tematu, przytoczymy dwa z nich. Pierwszym źródłem wody może być górski potok. Woda w takim źródle - dzięki temu, że nieustannie płynie do przodu wśród kamieni, jest czysta i może nadawać się do bezpośredniego spożycia. Drugim źródłem wody jest staw. Stanowi on przeciwieństwo do poprzedniego źródła, ponieważ woda w nim zgromadzona najczęściej bywa siedliskiem wielu „żyjątków”, które skutecznie przyczyniają się do tego, że ta woda nie nadaje się do bezpośredniego spożycia. Okazuje się, że można znaleźć ciekawą analogią zachodzącą pomiędzy tym obrazem a człowiekiem.

„Jestem jaki jestem” - jest to znane powiedzenie jednego z polskich piosenkarzy. W pierwszej chwili budzi ono skojarzenie z człowiekiem, który stara się żyć „na luzie” bez specjalnego stresu i jest w zupełności zadowolony z tego kim jest. Jeśli jednak przyjrzymy się uważniej tego typu poglądom, to dochodzimy do niepokojących i smutnych wniosków. Taki pogląd zamyka człowieka na jakąkolwiek szansę rozwoju. Jeśli jestem całkowicie w porządku i nie mam sobie nic do zarzucenia, to po co podejmować jakkolwiek trud pracy nad sobą, skoro towarzyszy mi samozadowolenie?! Człowiek dojrzały zdaje sobie sprawę jak niebezpieczne są sposoby tego typu

myślenia. Niestety znajdują one wielu zwolenników i naśladowców. Zgoda na taki pogląd kończy się skarlłowaniem człowieka i zamknięciem w małym i ciasnym świecie próżnego egoizmu.

Taka postawa jest jednak nie do pogodzenia z chrześcijaństwem! Ono bowiem jest nieustannym wezwaniem skierowanym do człowieka, aby ten stawał się kimś lepszym, poprzez ciągły trud pracy nad sobą i stawiania sobie wymagań. Warto przeczytać Pismo święte pod kątem wymagań i zobaczyć jak często Pan Bóg wzywa człowieka do przemiany. Jest tak dlatego, ponieważ Panu Bogu zależy na autentycznym szczęściu człowieka a ono jest zawsze owocem trudu i wysiłku z jego strony. Potwierdzenie tego znajdujemy w dzisiejszej liturgii słowa, gdzie słyszymy głos Boga mówiącego do Abrahama o tym, że stanie się on błogosławieństwem. Droga do osiągnięcia tego celu powiedzie poprzez trud doskonalenia siebie, codziennego „stawania się” kimś lepszym niż wczoraj. Co warto dostrzeżenia, Abram nie dyskutował z Bogiem, nie zaczyna obliczać, targować się. To mądry człowiek, który uwierzył, że Pan Bóg jest najwyższą mądrością, której warto całkowicie zaufać!

Spoglądamy na siebie. Owo stawanie się kimś lepszym zawsze kosztuje. Tak jak „kosztuje” górski potok pokonywanie trudów swej wędrówki tak licznych na jego drodze. Ale dzięki temu, że on płynie wytrwale do przodu jest tak czysty i zdrowy. Gdyby się zatrzymał i stał w miejscu wówczas stałby się siedliskiem dla glonów i innych form życia, tak jak ma to miejsce w stawie...

Z wdzięcznością skłaniamy głowę przed naszym Panem i Zbawicielem, który obdarzył nas bezcennym kapitałem swego zaufania, który zwłaszcza teraz w okresie Wielkiego Postu wzywa nas byśmy stawali się ludźmi lepszymi, bardziej kochającymi Jego i ludzi. Człowiek, który dostrzeże to wezwanie i połączone z nim zaufanie, z odwagą podejmie trud stawania się naprawdę kimś, aż po ostatnie uderzenie swego serca.

*ks. Zbigniew Zachorek*

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Rdz 12,1-4a

**Psalm:** Ps 33,4-5.18-20.22

**II czytanie:** 2 Tm 1,8b-10

**Ewangelia:** Mt 17,1-9

## Błogosławieństwa po pijarsku

- czyli krótki komentarz do piątego rozdziału Ewangelii wg św. Mateusza pisany przez lata i przy różnych okazjach przez pijarów i pijarki.

### 6. Na skrzyżowaniu uczuć i rozumu

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8)

Dla świata biblijnego najbardziej intymnym i najgłębiej ukrytym miejscem w strukturze człowieka jest jego serce (hebr. lēb). W wielu językach semickich, ale także europejskich, słowo serce w sensie symbolicznym oznacza najważniejszy punkt, sam środek czegoś, centrum (mówimy: serce miasta, serce lasu...). W Biblii serce człowieka to najgłębiej ukryte miejsce, siedziba uczuć, myśli, planów, zamysłów i dążeń. Punkt centralny, w którym pragnienia uczuć krzyżują się z pragnieniami rozumu. Wśród różnych ludzkich doświadczeń i emocji są takie, które - jak się wydaje - są pierwsze względem innych: miłość, intelekt i wola. One mieszkają w sercu. Z nich wypływają wszystkie inne uczucia i dążenia.

• **Jer 20,9** Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem.

• **Syr 17,6** Dał im wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia.

Serce kryje w sobie tajemnicę ludzkiego istnienia w jej dwóch zasadniczych wymiarach: w sferze uczuć i w sferze racjonalności. My, spadkobiercy kultury greckiej, zazwyczaj traktujemy serce i rozum jako dwie przeciwstawne rzeczywistości. Mówimy czasem: albo jesteś romantykiem, albo racjonalistą. W Biblii tak nie jest. Serce stworzone jest by odczuwać, ale tu nie kończy się jego rola. Serce także rozumie, decyduje, kieruje wolą i intelektem. Intuicje semickie nigdy nie rozdzielają tych dwóch wymiarów - emocjonalnego i intelektualnego - i są ku temu, jak się wydaje, mocne podstawy. Symbol serca mówi nam, że u starożytnych nie do pomyślenia było oddzielić ludzkie działanie (rozumowanie, decyzje, czyny) od relacji międzyludzkiej, od uczuć jakie towarzyszyły czynom, od ludzkiego zaangażowania, od woli, od miłości... Osobista historia człowieka to nie tylko fakty, które się pamięta, ale również emocjonalne zaangażowanie z którego rodzi się odpowiedzialność - stąd serce jest źródłem ludzkiej pamięci i pełni rolę sumienia. To samo jeszcze bardziej dotyczy relacji z Bogiem: kto nie potrafi kochać, ten nigdy nie zrozumie ani jednego słowa zapisanego w świętej księdze Prawa...

• **Jer 12,3** Ty zaś, Panie, znasz mnie, patrzysz na mnie, badasz serce moje, ono jest z Tobą.

Jak wyobrażano sobie serce? Jest ono jakby pojemnik, w którym gromadzą się ludzkie uczucia. Człowiek jest nimi wypełniony. Mogą to być stany pozytywne (radość, pokój, szczęście), ale serce może także drzeć z przerażenia, gdy nie odczuwa bliskości Boga i gdy czuje się zagrożone śmiercią. Serce obciążone winą i przepełnione trwogą sprawia, że człowiek traci ochotę do życia...

• **Ps 4,8** Wlałeś w moje serce więcej radości niż w czasie obfitego plonu pszenicy i młodego wina.

• **Iz 21,4** Serce moje w oblędzie, przejęła mię groza; zmrok przeze mnie upragniony zmienił mi się na postrach.

H.J.M. Nouwen zwraca uwagę na pewien paradoks: „W ciągu wieków nauczyliśmy się wierzyć, że o naszym człowieczeństwie decyduje rozum. Nawet ci, którzy nie umieją łaciny, znają definicję Seneki, *rationale animals est homo*, która określa istotę ludzką jako rozumne zwierzę. Stwierdzenie, że prawdziwy pokój przychodzi z serca, brzmi w naszej kulturze tak radykalnie, że tylko (...) obdarzeni specjalnym darem ludzie są w stanie go przekazywać”. Tymczasem źródło prawdziwego i najgłębszego pokoju, jakim człowiek może być obdarowany, rzeczywiście ma swe źródło w sercu. Nie trudno to zrozumieć, jeśli mamy na uwadze to wszystko, co powiedzieliśmy wyżej. Serce to węzeł, gdzie krzyżują się linie uczuć, ducha i rozumu. To miejsce, które kryje w sobie nasze najgłębsze pragnienia. Musimy je nieustannie odkrywać i brać pod uwagę w chwilach, gdy podejmujemy wybory - tak te błahę, codzienne, jak i te, które mają wpływ na całe nasze życie. Serce objawia nam nasze powołanie. Z tego miejsca wypływa także miłość. To serce pozwala wejść w relację, doświadczyć miłości bliskich nam osób i kochać bezinteresownie...

Serce to centrum naszego istnienia. To jest miejsce wybrane przez Boga. Gdy Bóg przychodzi do serca człowieka, przynosi mu swoje dary: wiarę, nadzieję i miłość. Bóg, który ukształtował serce człowieka, jest jedynym lekarzem, który może je uzdrowić: oczyścić, przywrócić radość i siłę... To właśnie wtedy nasze życie staje się uporządkowane, wewnątrz odnajduje harmonię istnienia, serce staje się czyste...

• **Ps 51,12** Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niezwykłego!

kl. Michał Wilk SP

## zaproszenie

W związku z przeżywaniem w naszej diecezji *Roku Rodziny* zapraszamy wszystkich chętnych do podzielenia się refleksją na temat swojej rodziny - jaka jest, jaką chciałbyś ją widzieć. Można także wspominać rodzinę, z której się wyszło i pisać o rodzinie marzeń.

Zapraszamy wszystkich - dzieci, młodzież, dorosłych a szczególnie osoby z dużym doświadczeniem wiekowym.

Prace mogą być podpisane pseudonimem. Ważne jest podanie wieku.

Prace należy wrzucać do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła lub do skrzynki na drzwiach starej redakcji, obecnie biblioteki parafialnej. Można też przesyłać pocztą elektroniczną na adres: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

### Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Drodzy Małżonkowie i Rodzice - **Uczcie się kochać, bo miłość jest sztuką.** Uczcie się miłości, która jest aktem woli, nie tylko emocji; aktem akceptacji człowieka takim, jakim jest; aktem dawania, a nie tylko brania; aktem przedłużenia Bożej, darmowej miłości; miłości, która nie stoi w miejscu, ale się rozwija, doskonali.

*Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Bielsko-Żywieckiej, z folderu „Rok Rodziny w diecezji...”*

## Religia a film - część VIII

W ostatnim artykule poświęconym filmom zacząłem opisywać filmy o świętych. Dzisiaj dalszy ciąg.

Na początek filmy o św. **Janie Bosko**, założycielu Zgromadzenia Księża Salezjanów (ich dom znajduje się w naszym dekanacie - w Wiśle). Pierwszy film o św. Janie Bosko został nakręcony w roku 1935. Jest to produkcja włoska pod tytułem **Ksiądz Bosko** (*Don Bosco*). Kolejny film mający taki sam tytuł powstał w roku 1988 i jest także produkcji włoskiej. Jest to historia ks. Jana Bosko (1815-88), wychowawcy dzieci i młodzieży, widziana oczami samego Świętego u schyłku jego życia. Zaczynając od swego dzieciństwa, gdy zabawiał rówieśników chodzeniem po linie zawieszanej między dwoma drzewami, bohater opowiada o najbardziej znaczących wydarzeniach ze swej działalności, gdy - szukając sposobu na ratowanie z zagrożeń i upadku moralnego włączających się po ulicach i ciemnych zakamarkach miasta chłopców - tworzył oratoria dla biednej i zaniedbanej młodzieży w przemysłowym XIX - wiecznym Turynie. Ks. Bosko musiał stawić czoło nie tylko biedzie materialnej, ale również ludziom wrogo nastawionym do jego idei, również z kręgów kościelnych. Zastraszony i lekceważony udaje się do Rzymu, gdzie znajduje poparcie dla swego dzieła u kolejnych papieży. Fabuła filmu nie jest wiernym odbiciem postaci Świętego, bardziej skupia się na oddaniu historii realiów i ducha tamtej epoki. Zaletą filmu, uhonorowanego nagrodą Navicella, jest nie tylko na wskroś chrześcijańskie przesłanie pełne radości, nadziei i dobra, ale i konstrukcja fabuły, zarówno na poziomie emocji, jak i samego opowiadania pozbawiona zbytniego sentymentalizmu, ukazująca zalety i wartości duchowe heroicznego księdza. Ostatni film to **Święty Jan Bosko** (*Don Bosco*) z roku 2004, również produkcji włoskiej. Dwuczęściowy film przedstawia dramatyczne i pełne cierpienia życie Jana Bosko (1815-88), poczynając od ubogich początków, poprzez wybór kapłaństwa aż do zetknięcia się z rzeczywistością cierpienia dzieci ulicy. To dla nich, mimo oporów otoczenia (wrogości piemontskiej masonerii, niezrozumienia hierarchii), poświęcił wszystkie swoje siły, tworząc oratoria, walcząc o lepsze warunki życia, zakładając Towarzystwo Salezjańskie. Reżyser Lodovico Gasparini w jednym z wywiadów nazwał św. Jana Bosko „prawdziwym «Bożym rewolucjonistą» XIX wieku”. Podkreślił, że „podczas gdy Garibaldi zajmował się kształtowaniem państwa włoskiego, ks. Bosko kształtował samych Włochów”. „To on ocalił z biedy i przestępczości wielu młodych ludzi. Był prawdziwym ojcem dla tysięcy sierot, człowiekiem swoich czasów. Z tego, co mi wiadomo, był także jednym z pierwszych zakonników, który stawał w obronie praw pracowniczych i związkowych”. „Szalony ksiądz”, bo tak nazywali go współcześni mu turyńczycy, urodził się w biednej wiejskiej rodzinie. Gdy miał 2 lata, stracił ojca. Fakt ten był jednym z głównych powodów, dla których ks. Bosko wkrótce po święceniach

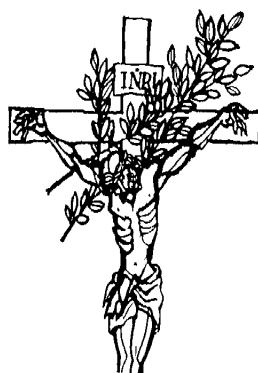
zbierał z ulicy porzucone dzieci, niechcianą młodzież i przygarniał ich do swego oratorium. Dziś Towarzystwo Salezjańskie jest jednym z najliczniejszych męskich zgromadzeń zakonnych na świecie.

Chciałem przedstawić film o św. Dominiku, ponieważ na terenie Ustronia jest klasztor dominikański, ale okazuje się, że o tym świętym nie powstał żaden film. Jest natomiast film o świętym z zakonu dominikańskiego - **św. Jacku**.

Jest to produkcja polska z roku 1993. Bohaterem jest młody dominikanin, który podąża śladami św. Jacka, szukając prawdy o nim i własnej tożsamości dominikańskiej. Wyrusza autostopem z Krakowa. Dociera najpierw do góralskiego domu w Tatrach, gdzie rozmawia o założycielu swego zakonu z prof. Jerzym Kłoczowskim. Odwiedza Tuluzę, najstarszy konwent dominikański, zatwierdzony przez papieża w 1217, z którego św. Dominik rozesłał swych braci, by wędrując pieszo po Europie głosili wiarę słowem i świadectwem ubóstwa. Zakonnik dociera przez Rzym i Watykan aż do Kijowa, po drodze rozmawiając z ludźmi, pytając nie tylko o fakty historyczne związane ze św. Jackiem, ale o świętość w ogóle, o potrzeby religijne współczesnego świata na Wschodzie i Zachodzie, o prawdę, legendę i zabobon. Życiorys Świętego jest pretekstem do rozważań o współczesności. Jacek Odrowąż, kanonik katedry wawelskiej, przed którym otwierała się kariera w hierarchii kościelnej, miał 37 lat, gdy przybył do Rzymu w orszaku swego stryja Iwona Odrowąża, biskupa krakowskiego. Był świadkiem cudu wskrzeszenia chłopca przez św. Dominika. Wtedy postanowił zostać dominikaninem: habit zakonny otrzymał z rąk Świętego. Po kilku miesiącach spędzonych w Rzymie ruszył pieszo w drogę powrotną. Pierwszym założonym przez niego klasztorem był Fryzak; była to też pierwsza porażka, gdyż wyznaczony przez św. Jacka przełożony porzucił zakon i ożenił się. Kolejne klasztory z jego inicjatywy powstały w Pradze, Ołomuńcu i Krakowie przy kościele św. Trójcy, gdzie znajduje się grób świętego.

W następnych artykułach filmy o kolejnych świętych.

*ks. Andrzej*



### Myśli o Krzyżu- Matka Teresa z Kalkuty

„Spójrz na Krzyż, a zobaczysz głowę Jezusa, pochyloną, by cię pocałowała; Jego ramiona rozwarłe, aby cię objąć; Jego serce otwarte, by cię przyjąć, by zamknąć cię w swojej miłości.

Krzyż jest znakiem największej miłości Chrystusa do ciebie i do mnie, przyjmijmy Jego krzyż we wszystkim, co zechce nam dać i oddajmy Mu z radością wszystko, co zechce zabrać...”

## Bardzo ważny list od Ojca

W pewnej rodzinie ojciec musiał wyjechać za granicę, bo nigdzie nie mógł znaleźć pracy. W Polsce została żona z dwójką dzieci. To ona zobowiązała męża, by przynajmniej raz na tydzień napisał list do domu. Ona też potrafiła zadbać o to, by list męża był odpowiednio traktowany, a więc dzieci z ojcem nie ostały, ale raczej radziej umacniały się. Obmyśliła więc swoisty obrzęd, a wszystko zmierzało do tego, by dzieci przeżywały obecność ojca przez posłany do nich list.

Gdy listonosz przynosił list z zagranicy, dzieci wiedziały, że w tym dniu będzie uroczysta kolacja. List czekał na otwarcie aż do wieczora. Wówczas wszyscy gromadzili się przy stole, jedli z niecierpliwością i czekali na koniec. Wreszcie ktoś otwierał kopertę i zaczynał czytać list. Słuchali więc o tym, jak ojciec szuka pracy, później gdzie pracuje, jakich poznaje ludzi i jakie nowe miejsca odwiedza. Gdy któreś z dzieci czegoś nie rozumiało, wówczas mama to wyjaśniała. Jeżeli w liście brakowało wyraźnego zapewnienia o tym, że ojciec o nich ciągle myśli i tęskni za nimi, ona to dodawała od siebie. Czytanie listu kończyło się zawsze jego ucałowaniem przy wszystkich i odłożeniem do specjalnej skrzyneczki, w której była już wcześniejsza korespondencja. Zawsze też wspólnie układano list, w którym dzieci opowiadały o sobie, o tym, co dzieje się w domu, i zapewniały, że bardzo pragną, by ich ojciec wrócił jak najprędzej. Dzieci zawsze mogły też podejść do skrzyneczki z korespondencją od ojca i odczytać sobie kotyryś z wcześniejszych listów.

Nie trzeba dodawać, że gdy po dwóch latach nieobecności ojciec wrócił do domu, nie był osobą obcą, ale bardzo oczekiwaną.

To, co zrobiła ta mądra kobieta, przypomina praktykę znaną w Kościele od dwóch tysięcy lat. Odkąd Chrystus ustanowił Eucharystię i polecił powtarzać w niej słowa i gesty z Ostatniej Wieczerzy, Kościół postanowił, że zawsze będzie się czytać Pismo Święte. Nie całe, ale jakiś fragment. Czyni się to po to, by za każdym razem uczestnicy Eucharystii mogli się przekonywać o miłości Boga, o jego działaniu na korzyść ludu czy wybranych przez Niego ludzi. Dlatego w pierwszych wiekach niektórzy nazywali Pismo Święte listem Boga do ludzi; listem, który trzeba dawkować, a więc czytać po kawałku, ze zrozumieniem, nieraz z wyjaśnieniem, ale zawsze po to, by się po raz kolejny przekonać o tym, jaki jest Bóg wobec ludzi.

Na każdej Mszy świętej jest czytanie z dwóch lub trzech ksiąg biblijnych. Czyta się odpowiedni fragment wyznaczony na konkretną niedzielę albo dany dzień. Homilia, którą po Ewangelii wygłasza kapłan, ma na celu wyjaśnić to, co mogło być niezrozumiałe w czytaniach z Pisma Świętego. Ma zaś być ona tak głoszona, by słuchacze nabrali przekonania, że przed chwilą mówił do nich kochający Ojciec, zatroskany o ich życie, pouczający ich i zachęcający do postępowania godnego dzieci Bożych.

Czytanie Pisma Świętego i homilia kapłana ma miejsce w czasie Mszy świętej, a więc Uczty, która nabiera sensu dla uczestników właśnie poprzez słowo Boże. Kiedy więc przychodzimy na Eucharystię, potrzeba, byśmy pragnęli słuchać słowa Bożego, byli otwarci jak na słowa najlepszego Ojca i chcieli je przyjąć do serca.

„Ojcowie Soboru Watykańskiego II (...) wyrazili pragnienie, by «stół Słowa» szeroko otworzył wiernym skarbiec Pisma Świętego. (...) Nie wystarcza bowiem odczytywanie fragmentów biblijnych w języku zrozumiałym, jeśli nie jest ono poprzedzone odpowiednim przygotowaniem, pobożnie wysłuchane, w milczeniu medytowane, co jest konieczne, by słowo Boże dotknęło życia i je oświeciło” (List apostołski Jana Pawła II na Rok Eucharystii *Mane nobiscum Domine*, 13).

*ks. Roman Pindel, Gdy już przyszedłeś na Mszę świętą  
Dom Wydawniczy RAFAEL*

## „Bóg miłosierny daje odkupienie”

### Wspomnienie o śp. Siostrze Irmie

9 lutego 2008 roku Bóg powołał do siebie w 92 roku życia i 72 roku zakonnej profesji naszą

#### SIOSTRĘ M. IRMĘ GROCHOWIAK



**Siostra M. Irma** urodziła się 18 maja 1916 roku w Gelsenkirchen w Westfalii w Niemczech. Po powrocie z rodziną do Polski zamieszkała w Chorzowie. Do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeuszka wstąpiła 1 maja 1923 roku. Śluby zakonne złożyła 26.08.1936 roku.

Zgromadzenie skierowało Siostrę Irmę do posługi dzieciom. W tym celu ukończyła Szkołę Wychowawczyń Przedszkoli w Poznaniu. Pracę wychowawczą rozpoczęła w sierocińcu w Pszczynie. Podczas okupacji pełniła posługę domową w Ustroniu. Od 19-45 roku do 1975 roku była wychowawczynią dzieci kolejno w przedszkolu w Żorach, w Domu Dziecka w Mysłowicach, w przedszkolu w Kępnie, w Domach Dziecka w Szopienicach i Mysłowicach.

Po przejściu na emeryturę w 1975 roku, przebywała w naszym domu w Ustroniu, gdzie pomagała w pracach domowych. W 1999 roku przeszła do Wspólnoty Domu Emerytalnego w Żorach.

Siostra Irma realizowała swoje powołanie poprzez wierność modlitwie aż do końca swego życia, ofiarną służbą powierzonym sobie wychowankom, oraz poprzez cierpienie związane z chorobą, znoszoną cicho i cierpliwie przez szereg lat. Szczególnie w ostatnich latach życia można ją było często spotkać w kaplicy. Na modlitwie umacniała siły w cierpieniu i wypraszała łaski dla Kościoła i Zgromadzenia. Odeszła do Pana w czasie, gdy wspólnota Sióstr uczestniczyła w Eucharystii.

Znakiem wdzięczności za Jej ofiarność i wierność modlitwie była Msza święta pogrzebowa sprawowana aż przez sześciu Kapłanów oraz liczny udział Sióstr.

Siostrę Irmę prosimy o nieustanne wstawiennictwo w niebie za naszą parafię, za każdego z nas. By wyprosiła nam dar modlitwy i wierności Bogu w naszych Rodzinach, w naszej codzienności.

*S. M. Aneta*

**ZA MODLITWY W INTENCJI  
ZMARŁEJ SIOSTRY IRMY  
CAŁEJ WSPÓLNOCIE PARAFIALNEJ  
ŚW. KLEMENSA  
ORAZ PARAFIANOM UCZESTNICZĄCYM  
W POGRZEBIE  
SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ” I DAR MODLITWY  
składają  
siostry Boromeuszki wspólnoty ustronńskiej**

## Kącik poezji

### Ja pochodzę z Cyreny

Wyszedłem z domu o wschodzie słońca  
wracalem z pola, o zmroku.  
Cały dzień świeciło słońce,  
niebo było bezchmurne,  
a drzewa zieleniły się od młodych pąków,  
świat się rodził, po długiej zimie.  
Tego dnia ciężko pracowałem.  
Wracając widziałem tłum -  
krzyczeli, płakali, klękali!  
- „Tyś jest Szymon z Cyreny”  
- Ja wracam z pola, do domu.  
Broniłem się całą moją siłą,  
nie chciałem Tobie pomóc,  
w dźwiganium mojego krzyża.  
Siłę moją dałem,  
Jak daje się uścisk dłoni,  
Ja ściskając drewno, mój krzyż  
Trzymałem moje życie, odcinek mojej drogi.  
Tyś zaniósł moje życie na tę górę,  
na której złożyłeś siebie w ofierze.  
Tyś spojrział wtedy na mnie,  
wołając po imieniu.

*Andrzej Dyczewski Z tomiku poezji „Twoja droga - moje życie”  
Lublin 2001*

### Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza  
na kolejne spotkanie z lekarzem w ramach  
**CZWARTKÓW ZE ZDROWIEM,**

które odbędzie się 21 lutego o godz. 16<sup>00</sup>.

**Lek. med. Małgorzata Descour - Madejska, specjalista chorób płuc, internista i lekarz medycyny pracy** wygłosi prelekcję z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat: **Choroby układu oddechowego - zapobieganie i postępowanie.**

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.

Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

Pani Doktor tak mówi o sobie:

*Od 35 lat pracuję w zawodzie lekarza. Byłam wiele lat lekarzem przemysłowym w Cieszynie, równocześnie pracowałam w Szpitalu na Oddziale Chorób Płuc. Około 15 lat byłam lekarzem w Ustroniu w Poradni Chorób Płuc, która jest teraz przeniesiona do Cieszyna. Obecnie jestem na emeryturze, wykonując jeszcze zawód w obrębie praktyki prywatnej.*

*Interesuję się poza tym rehabilitacją osób niepełnosprawnych, zwłaszcza z chorobą psychiczną, i możliwościami zapewnienia im opieki w wieku starszym.*

*W czasie prelekcji chcę powiedzieć o chorobach dróg oddechowych - jak się rozwijają i jak zatrzymać ich ekspansję w organizmie. Także o tym co usposobić do chorób płuc i dróg oddechowych, do astmy, POChP (przewlekła obturacyjna choroba płuc - dopisek red.), gruźlicy. Powiem również o tym, kiedy trzeba się przebadac, jak stosować leczenie domowe i odpowiem na pytania.*

## Z życia parafii



- W poprzednią niedzielę po wszystkich mszach św. składaliśmy ofiary na dożywianie dzieci w naszych szkołach.

- We wtorek, 12 lutego, o godz. 9<sup>45</sup> w Żorach odbył się pogrzeb śp. Siostry Irmy Grochowiak.

- W czwartek, 14 lutego, po wieczornej mszy św. odbyło się spotkanie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

- W zakrystii można składać wypominki za zmarłych, które będą odczytywane w czasie nabożeństw pasyjnych - w piątek na Drodze Krzyżowej dla dorosłych oraz w niedzielę na nabożeństwie Gorzkich Żali.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

### Z przymrużeniem oka...

#### Na religii

Na lekcji religii ksiądz katecheta stwierdza:

- Lepiej jest dawać, niż otrzymywać...
- Tak też zawsze powtarza mój tata - oświadcza mały Robert.
- To bardzo szlachetne - podchwytuje ksiądz.
- A powiedz mi, kim jest z zawodu twój tata?
- Bokserem.

**Apostolat Maryjny  
zaprasza wszystkich członków  
i sympatyków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (19.02) o godz. 17.00**

### JUBILACI TYGODNIA

Józef Ficek  
Jerzy Kubista  
Józefa Klembowska  
Jerzy Szczepanek  
Aniela Porębska  
Krzysztof Wróbel  
Krystyna Gwiazda-Cichy



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.**

## DROGA KRZYŻOWA „O KRZYŻACH I KAPLICZKACH PRZYDROŻNYCH”

### MODLITWA WSTĘPNA

Krzyże na rozstajach i na środku pól, krzyże zapomniane w lasach przy drózkach zarośniętych - jesteście świadkami, świadkami miłości niepojętej, która tak bardzo się uniżyła, że przyjęła na siebie wszystkie cierpienia i wszystkie grzechy człowieka. Jesteście świadkami dziejów Boga - Człowieka i świadkami historii ludzkiej. Wzniesione do nieba, jesteście świadectwem odkupienia winy Adama, świadectwem zbawienia.

#### Stacja 1: Pan Jezus na śmierć skazany.

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Staję przed krzyżem, co kiedyś chłop postawił na swym polu, by Chrystus z góry widział, że gospodarz o Nim pamięta i słucham jak wiatr zawiewa, jak opowiada o niesprawiedliwym wyroku i widzę przez zawieję śnieżną biały pałac Piłata i słyszę krzyk tłumu - „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj”. Na około białe pole i tylko gdzieś tam daleko jakieś czarne ptaki próbują znaleźć coś w zamrzniętej ziemi. A z wiatrem dochodzą słowa z lat dawnych, modlitwy wieśniaków - o zdrowie, za dom i za dzieci, o plony, o miłość i przebaczenie. I słowa z lat nowych i nowszych - nie daj Panie, by nas też skazano niesprawiedliwie na zapomnienie i na tułaczkę, daj ziemię ojców zachować i uprawiać, nie pozwól by nam ją odebrano i obcym sprzedano. Od niesprawiedliwych wyroków strzeż nas, Panie.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

#### Stacja 2: Pan Jezus bierze krzyż na Swe ramiona.

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

Ten krzyż stoi na skraju lasu. Jest tak stary, że już szczerniał. Jest bardzo wysoki, a na samej górze widać małą pasyjkę. Jak to, Panie Jezu! Tak duży krzyż, a Twoja figurka jest tak mała! Wydaje się, że ktoś się pomylił jak robił ten krzyż. Ale nie! Ta mała figurka w porównaniu z tym potężnym krzyżem dokładnie obrazuje jak ciężko było wziąć krzyż na swe ramiona - krzyż całego świata, krzyż naszych grzechów. Szczerniały ze starości krzyż przy drodze przypomina o miłości. Daj nam, Panie tak miłować innych, jak Ty nas nauczyłeś. I wybaczyć nam, gdy za mało miłujemy. Prosimy Cię, Panie!

*Któryś za nas cierpiał rany....*

#### Stacja 3: Pan Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył.*

„Krzyż ten postawiła Wioska uboga O zlitowanie woła Codziennie do Boga.”

Taki jest napis na kapliczce niedaleko mego domu. Często przechodzę obok i powtarzam sobie te słowa. Krzyż jest kamienny, takich krzyży teraz już się nie stawia. Dawniej wioska była uboga, ale kapliczka jest okazała - dawniej ludziom nie szkoda było grosza na okazanie czci Temu, co dla nich niośł krzyż i pod jego ciężarem upadał na drodze. Chcieli swemu Panu coś ładnego dać i pokazać Mu, że choć nieudolnie, ale jednak Go kochają. Rzadko teraz ktoś się zatrzymuje przed kapliczką. Wszyscy zajęci, pędzą samochodami, biegną, śpieszą się. Czasami z trudem przykuleje staruszka. Zmówi różaniec i wraca do domu. Do kościółka ma za daleko. A wnuki się śpieszą, mają ważne sprawy, nie podwiozą, nie podprowadzą. I staruszka błaga Pana za nich i za nas wszystkich.



**Krzyż murowany w Hermanicach**

Na ulicy Skoczowskiej 46 na posesji Andrzeja Żerdki w Hermanicach stoi murowany krzyż z 1864 roku. Prawdopodobnie popowstaniowy. Na murowanym krzyżu wisi żeliwny, polichromowany odlew Chrystusa, ze znakami korozji. Postaci brakuje palców u rąk. Srebrna polichromia jest bardzo stara. Nad głową Zbawiciela jest tabliczka z napisem „INRI”. Na krzyżu o przekroju kwadratowym znajduje się skorodowany hak na wazon. Krzyż wzniesiony na trzy schodkowym postumencie, którego podstawa zbudowana jest z bloków kamiennych połączonych cementem. Bloki mają ścięte krawędzie. Na rozszerzonej właściwej podstawie krzyża widnieje wyryta data 1864 rok. Na postumencie oznaki starej schodzącej polichromii zielonej. Na drugiej płycie stoi wazon z kwiatami sztucznymi i dwa znicze. Całość jest ogrodzona czterema kamiennymi blokami o wysokości około 1 metra, połączonych żelaznym płotkiem z oznakami korozji. Z przodu bramka otwierana prawdopodobnie na klucz, ponieważ widać zamek.

*Zdjęcie i tekst pod nim pochodzą z pracy dyplomowej Małgorzaty Stec: Kapliczka i krzyż przydrożny jako miejsca znaczące. Przykład małej architektury sakralnej Ustronia.*

### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)